

## VII ZJAZD FIZYKÓW W KRAKOWIE.

Zgodnie z zasadą kolejności pięciu stolic VII Zjazd Fizyków odbył się (poraz drugi) w Krakowie. Obfitość wspomnień zjazdowych sprawiła, że dla fizyka polskiego zjazd jest ważnym ewenementem, do którego zawczasu przygotowuje się i ustosunkowuje w określony sposób. Myślimy nie tylko o tem co będzie się działo na Zjeździe, ale także gdzie będzie się odbywał, wiemy, że każde z miast nadaje mu swe specyficzne oblicze. Kraków jak zawsze czarował nas swą miniaturową dzielnicą uniwersytecką, którą zieleni plantów częściowo przynajmniej izoluje od teraźniejszości. Kto lubował się we wspomnieniach dalekiej przeszłości, mógł rozkoszować się wystawą iluminowanych rękopisów w Bibliotece Jagiellońskiej. Piękna pogoda umożliwiła debaty na świeżem powietrzu; przed gmachem zakładu fizycznego na ul. Gołępiej widać było stale grupki dyskutujących fizyków. To wszystko nie zawiodło; wielkim smutkiem była jednak choroba nestora fizyków polskich Władysława Natansona. Bardzo nam było brak jego mądrego oblicza i pięknych przemówień.

Zjazd był bardzo liczny i jego program tak obfity, że okazała się konieczność podzielenia go na 4 sekcje: 3 naukowe i jedną pedagogiczną. Podobnie jak na ostatnim zjeździe w Warszawie zebrania sekcyjne poprzedzane były zebraniem plenarnym, na których wygłaszano odczyty treści ogólnej. Odczyty te stanowiły pożyteczną przeciwwagę nieuniknionej specjalizacji tematów sekcyjnych. Na dawnych zjazdach odczyt o charakterze syntetycznym bywał wygłaszany tylko na posiedzeniu inauguracyjnym. Oczywiście i w Krakowie nie odstąpiono od tego zwyczaju. Po wygłoszeniu przez Cz. Białobrzieskiego krótkiego wspomnienia o s. p. Curie-Skłodowskiej, J. Weysenhoff mówił o stosunku teorii względności do mechaniki kwantowej i nadzwyczaj dosadnie scharakteryzował bezowocne jak dotąd wysiłki zmierzające ku zjednoczeniu obu tych teorii, ku pogodzeniu fizyki pola z fizyką atomów. Pozwolę sobie zacytować jego słowa: „Fizyka dzisiejsza jest jak wielki gmach, w którym wzniesiono dwa wspaniałe niemal zupełnie wykonane skrzydła (teorię względności i mechanikę kwantową), któremu brak jednak części centralnej”.

Wspomniane odczyty ponadsekcyjne wygłosili: Cz. Białobrzieski: „Dwa kierunki mechaniki undulacyjnej”, St. Loria; „Najmniejsze składniki materji”, Z. Zakrzewski: „Najniższe temperatury” i L. Infeld: „Struktury elektronu w fizyce dzisiejszej”. Odczyty te dawały obraz głównych kierunków myśli i pracy fizyków współczesnych. W odczycie Cz. Białobrzieskiego niejednego uderzyć musiała obfitość rozważań teorjopoznawczych i filozoficznych. Jest to objaw charakterystyczny dla nowoczesnej fizyki, podobnie jak z drugiej strony filozofowie interesują się dzisiaj fizyką więcej niż kiedykolwiek i czerpią z niej materiał do roztrząsania odwiecznych zagadnień „rzeczy samej w sobie”, stosunku części do całości i przyczyny do skutku.

Na treść obrad sekcyjnych złożyło się bardzo wiele, bo blisko 140 referatów. Działy fizyki reprezentowane na poprzednich zjazdach i tym razem wypełniły znaczną część obrad: najwięcej było referatów poświęconych spektroskopji, stałym dielektrycznym, promieniotwórczości. Z przyjemnością jednak można było stwierdzić pojawienie się prac, świadczących o zorganizowaniu badań dotąd zaniedbywanych lub uprawianych dorywczo, np. dyfrakcji elektronów (Loria). Krystalografia (Weyberg) zajęła po raz pierwszy miejsce należne jej w zjeździe fizycznym. Jak zwykle zakład fizyczny Uniwersytetu Warszawskiego imponował liczebnością i doskonałą techniką swych prac. Nowym nadzwyczaj dodatnim rysem była spora liczba prac teoretycznych, z których jedna wykonana zagranicą (Infeld i Born) wzbudziła powszechne zainteresowanie, gdyż stanowi próbę konstruowania elektronu jako „osobliwości” pola elektromagnetycznego, t. j. usunięcia owej przepaści między fizyką pola a atomistyką, którą charakteryzował tak dobitnie w swoim przemówieniu J. Weysenhoff. Na uwagę zasługuje również nienotowany dotąd u nas przykład ścisłego współprawnictwa teorii i eksperymentu, które znalazło wyraz w odkryciu nowego zjawiska w dziedzinie spektroskopji, t. zw. magnetycznego promieniowania dipolowego (Blaton i Niewodniczański). Wśród referatów przeważały przyczynki, nie brakło jednak między nimi prac większego znaczenia; prócz rzeczy już zaznaczonych, pozwolę sobie wymienić odkrycie wpływu pola magnetycznego na stałą dielektryczną (Piekara), oraz dwu nowych przykładów promieniotwórczości wzbudzonej (Danysz, Żyw).

Na zebraniu towarzyskiem p. Klemensiewicz w żartobliwej formie wypowiedział szereg trafnych myśli o konieczności zreorganizowania zjazdów. Początkowo zjazdy miały na celu przedstawienie dwuletniego dorobku fizyki; organizatorom zależało na tem, by przegląd ten był możliwie kompletny, dodawał uczestnikom otuchy oraz przekonywał ich, że odbudowa dawnych warsztatów pracy i organizowanie nowych postępuje w szybkim tempie. Dzisiaj nie odczuwamy potrzeby bodźca tego rodzaju; obfitość referatów, która radowała nas na poprzednich zjazdach, doprowadziła do przeładowania programu, co często niweczy korzyść naukową pilnego przysłuchiwania się obradom sekcyjnym. Wydaje się rzeczą prawdopodobną, że w przyszłości Zjazdy będą się starały unikać szkodliwego rozpraszenia uwagi uczestników i będą dążyły do skupienia jej na kilku zagadnieniach większego znaczenia.

Na posiedzeniu końcowem poruszono kilka ważnych spraw zawodowych, między innymi konieczność „wejścia fizyki w życie”, t. j. większego niż dotychczas udziału fizyków w tych dziedzinach państwowości i techniki, które nie mogą rozwijać się pomyślnie bez należytego i kompetentnego stosowania metod fizycznych.

L. W.

## KONKURS FOTOGRAFICZNY.

*Rozstrzygnięcie konkursu fotograficznego Wszechświata na najlepsze zdjęcie przyrodnicze zostaje odroczone do dnia 15-go stycznia 1935 r. Warunki konkursu podaliśmy w zeszycie 4 r. b. na str. 128.*